



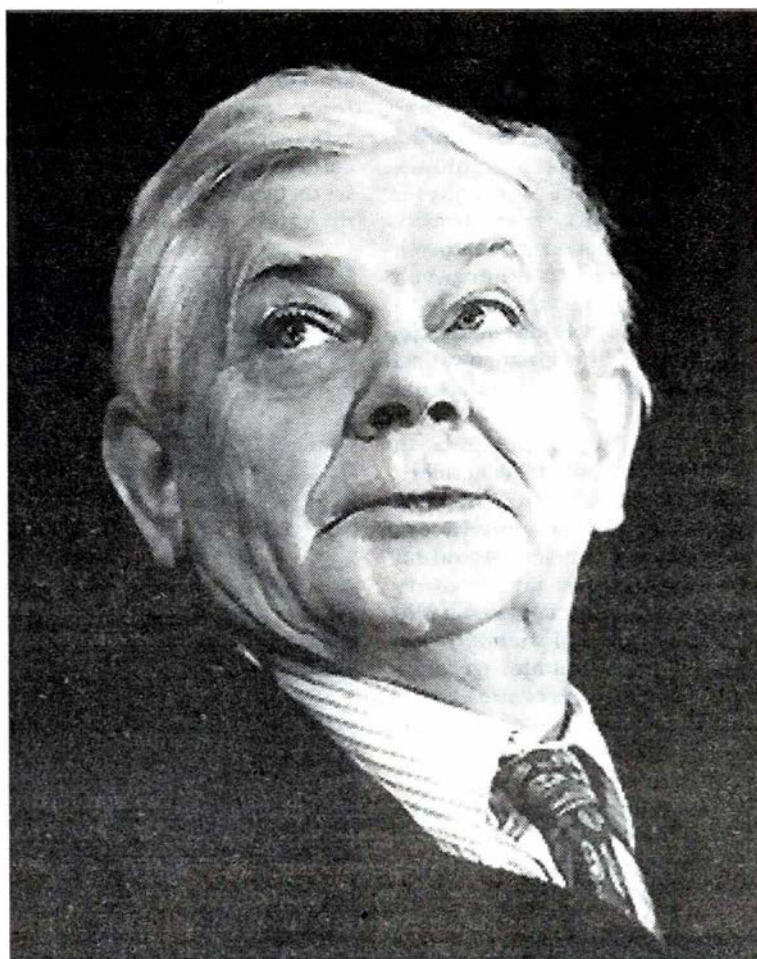
Spotkania z Adamem

Każdy medal na dwie strony, jak i kij dwa końce. Wejście Polski do tak zwanej strefy Schengen wzbudziło euforię wśród tych obywateli RP, którym ciężko usiedzieć na miejscu. Mogą oni od 21. grudnia 2007 krążyć po niemal całej Unii Europejskiej bez paszportów i kontroli granicznych. Zaistniał więc raj nie tylko dla turystów. Zupełnie inaczej odbierane jest owo novum swobód obywatelskich za wschodnią granicą Unii. Budowany po 1989 roku most przyjaźni polsko-ukraińskiej począł niebez-

Dwadzieścia lat temu jechałem swoim samochodem do Norwegii przez Szwecję. Granicę między tymi państwami „przekraczałem” o północy bez wysiadania z auta i zdejmowania nogi z gazu. Polska była wtedy komunistyczna, Skandynawia poza Unią Europejską i – o dziwo – problemów granicznych żadnych.

Pisząc ten tekst (23. stycznia), do mych uszu dotarła radiowa informacja: „na polsko-ukraińskim przejściu granicznym w Dorohusku zmarł 50-letni kierowca TIR-a – nie wytrzymało serce po kilku dobach wyczekiwania w kilkudziesięciokilometrowej kolejce”. Moja refleksja: czy aby nie należałyby tytu-

Inauguracja Roku Zbigniewa Herberta



Zbigniew Herbert (1924-1998), wybitny poeta, dramaturg i eseista

Wystawa „Herbert-Norwid”, międzynarodowa konferencja naukowa, spektakl plenerny w rocznicę śmierci Poety, IX Ogólnopolski Przegląd Twórczości Zbigniewa Herberta „Herbertiada” – to tylko niektóre z wydarzeń zaplanowanych w Polsce w ramach Roku Zbigniewa Herberta, ustanowionego specjalną uchwałą Sejmu z okazji 10. rocznicy śmierci poety.

Uroczysta inauguracja Roku odbyła się 18 lutego w Teatrze Narodowym w Warszawie. Honorowymi gośćmi wieczoru była rodzina poety – wdowa Katarzyna Herbert i siostra Halina Herbert-Żebrowska.

Oficjalnego otwarcia Roku Zbigniewa dokonał Minister Kultury i Dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski. Uroczystość rozpoczęła się od recytacji utworów Poety w interpretacji Zbigniewa Zapasiewicza.

„W dobie kryzysu wartości i bolesnego zwątpienia stał twardo po stronie zasad: w sztuce – kanonu – piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu - kodeksów etycznych, jasno odróżniających pojęcie dobra i zła. (...) Wprowadził do polszczyzny formułę-przykazanie – słowa: Bądź wierny. Idź” – czytamy w sejmowej uchwale. Mottem Roku jest cytat „We mnie jest płomień, który myśli” pochodzący z wiersza „Napis”.

KOS

Schengeńska czkawka

piecznie trzeszczeć. Obywatele Ukrainy znów są traktowani przez władze RP jak ludzie drugiej kategorii. Aby wjechać do Polski, muszą oni przejść przez bariery upokorzeń i ponieść spore wydatki – bezpłatna do niedawna wiza kosztuje obecnie około połowy minimalnej płacy miesięcznej ma Ukrainie. Oprócz tego wprowadzono w polskich konsulatach takie utrudnienia proceduralne, że wśród tłumów oblegających placówki dyplomatyczne RP nieraz słychać hasła zahaczające o nacjonalistyczną nienawiść.

Tak się złożyło, że w połowie stycznia musiałem wpaść na chwilę do Polski. Jak zwykle, wyjechałem o świcie ze swojej karpackiej wsi do Lwowa, skąd od lat dojeżdżałem autobusem do Przemysła. Tym razem pocałowałem kławkę – autobusy nie kursowały, bo na samochodowym przejściu granicznym odbywał się protest Ukraińców (blokada przejazdu), a poza tym oprócz mnie chyba nikt nie wybierał się w podróż. Tak więc musiałem kluczyć „marszrutkami” przez Lwów i następnie do Szegini (przygranicznej wsi), by wreszcie piechotą udać się do swej Ojczyzny. Przejście dla pieszych było potwornie zatłoczone polskimi „mrówkami”, czyli przemytnikami papierosów i wódki. Doświadczyłem fizycznego „magla”, uszy mi zwiędły od „krasomówstwa” nie tylko nie-trzeźwych rodaków, a „dobił” mnie polski celnik precyzyjnym obmacywaniem ciała. Do miasta urodzenia – Przemysła – dotarłem psychicznie wykończony po południu i, mimo pięknej pogody, musiałem dla uspokojenia pobyc kilka kwadransów w zaciszu hotelowego pokoju.

Droga powrotna była podobna, za wyjątkiem kontroli celnej – z Polski do Ukrainy można przemyć wszystko, poza przedmiotami dużych rozmiarów, bo ukraiński obiekt przeznaczony przepuszczeniu pieszych jest dokładnie tej wielkości, co pojedyncze wejście na schody ruchome kijowskiego metra.

W tym felietonie zmienić na: „Wstydę się za Polskę”?

Wiadomo, że warunkiem dopuszczenia Polski do porozumienia schengeńskiego było tzw. uszczelnienie wschodniej granicy. Jak widać, warunek ten jest spełniany wielce osobiście. Celników jest za mało i do tego co chwila strajkują (nie chcą być gorsi od lekarzy, pielęgniarek, nauczycieli, górników...), ich przełożeni „mają gdzieś” problem, lokalne władze przygranicznych miejscowości nie kwapią się do zorganizowania oczekującym na przekroczenie granicy podstawowych warunków przeżycia – wody, chleba, przenośnych sanitariatów.

Jak podają media, Polska nie przygotowała się do nowej sytuacji. Ukraina w marcu ubiegłego roku przedstawiła projekt zasad ruchu granicznego. Węgry i Słowacja dokonały stosownych uzgodnień i jest spokój. Mówi się, że międzynarodowy transport kołowy do Ukrainy będzie się dokonywał przez te właśnie państwa z ominięciem Polski. Tak więc jednostronnie korzystne udogodnienia schengeńskie mogą długo odbijać się czkawką leniwym urzędnikom i beneficjentom owego porozumienia. Wcale się nie zdziwię, gdy Ukraina zastępuje sprawiedliwy odwet i przyjdzie mi, wspólnie z rodakami, kupować wizy wjazdowe do siebie. Najwyższy, bowiem czas skończyć z pozorami – albo szczerą przyjaźnią, albo... No właśnie – co? Tak to już jest w życiu, że trudno znaleźć równowagę gdziekolwiek. A szczególnie między oderwaną od życia władzą a szarymi zjadaczami chleba.

PS.

Także czkawką mi się odbija to, co kiedyś napisałem o konstytucjach. Po długim „niewczynie” przeczytałem „prztyczek w mój nos” p. S. Rudnickiego (DK 18/2007). Panie Sergiuszu, sprawa nie w etymologii słów, ale w ciężarach gatunkowych spraw za nimi stojących.

Adam JERSCHINA

Спорт



Станіслав Багінський з Довбиша (в центрі) з футболістами московського „Динамо” (крайній справа Андрій Якубік -кращий бомбардир СРСР, володар Кубка СРСР з футболу). Читай на стор. 3

Z życia ośrodków

SPOTKANIE w Starym Skalacie

Na zaproszenie miejscowego Towarzystwa Kultury Polskiej do Starego Skalatu na Tarnopolszczyźnie 19 stycznia 2008 r. przyjechali dostojni goście - Prezes FOPnU Pani Emilia Chmielowa i Konsul RP we Lwowie Pan Waldemar Kowalski. Jako że Towarzystwo nie posiada jeszcze własnej siedziby, spotkanie z członkami towarzystwa, parafianami odbyło się w kościele pod wezwaniem bł. Jakuba Strzemię. Na spotkanie przybyła liczna grupa mieszkańców okolicznych wsi - Połupanówki, Nowosiółki i nawet Skalatu.

Na początku wszyscy zebrani uczestniczyli we Mszy Świętej, którą odprawił ksiądz proboszcz Wojciech Bukowiec - wieloletni duszpasterz tych terenów. Pod jego kierownictwem w St. Skalacie z małego kościółka powstał duży, nowy kościół, obok którego wybudowano nowoczesną plebanię z salką katechetyczną dla dzieci. Należy przypomnieć, iż pod kierownictwem ks. Wojciecha w St. Skalacie niejednokrotnie odbywały się przedstawienia teatralne o tematyce religijnej, konkursy koled, różańców, palm, wieczornice św. Mikołaja. Uczestnikami tych imprez były dzieci, jak i również dorośli. O Wojciech jako katecheta przez cały rok uczy dzieci religii, przygotowuje ich do Pierwszej Komunii. Każdego roku nasze dzieci wyjeżdżają też na wakacje do Polski. Wiadomo, ile pracy i wysiłku trzeba włożyć, żeby załatwić wszystkie związane z tym formalności.

Przy kościele od wielu już lat działa chór, który urozmaica nabożeństwa. Pod opieką naszego pasterza są 4 parafie. Z powodu chorób i podeszłego wieku nie wszyscy wierni mogą uczestniczyć w niedzielnych Mszach w kościele, stąd też raz w miesiącu ksiądz odwiedza w domach 43 takie osoby. Przy pomocy i duchowym wsparciu naszego proboszcza czterech mieszkańców z naszych terenów stało się kapła-



Uroczysty moment. Nagrody wręcza Prezes FOPnU Emilia Chmielowa

nami i teraz głoszą słowo Boże. Dodam, że jeszcze jedno marzenie ma nasz szanowny i umiłowany ks. Wojciech - zbudować w Połupanówce na Świętej Górze Drogę Krzyżową. Jest to, zapewne, praca na parę ładnych lat, wymagająca znacznych kosztów, troski i niemałego wysiłku. Mamy jednak nadzieję, że zostanie ona zrealizowana i Święta Góra stanie się miejscem pielgrzymek wiernych.

A wracając do spotkania, to po Mszy Św. odbył się koncert, który rozpoczął kościelny chór pod kierownictwem Józefa Supińskiego. Zaprezentował on pieśni religijne, jak i utwory ludowe. Z radością w sercu słuchaliśmy recytacji wierszy wykonanych przez najmłodsze dzieci, które dopiero niedawno zaczęły uczyć się polskiego. Potem śpiewał chór dzieci, który prowadzi Irena Marszałek - będąca jednocześnie organistką w naszym kościele.

Następnie głos zabrali goście. Z okazji 15 letniego jubileu-

szu FOPnU Pani Emilia Chmielowa przywitała wszystkich zebranych, podziękowała za koncert, za podtrzymywanie polskości na tych ziemiach, a najdostojniejszych uhonorowała Dypl-

mami. Najwyższą nagrodę, brązowy medal Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” otrzymała Pani Józefa Chruszcz - zastępca prezesa naszego Towarzystwa. „W uznaniu zasług i zaangażowania w popularyzowanie tradycji polskich. Za wieloletnią pracę na rzecz promocji kultury polskiej”. Wiele pracy, wysiłku i samozaparcia poświęciła Pani Józefa sprawie odzyskania kościoła w Połupanówce na Świętej Górze, który w roku 1989 (jeszcze za czasów radzieckich) jako pierwszy na naszych terenach stał się Domem Bożym. Pod jej opieką i troską prowadzone było nauczanie dzieci języka polskiego w trzech wsiach - St. Skalacie, Połupanówce i Nowosiółce. Niejednokrotnie jeździła ona z dziećmi na konkursy poezji do Lwowa, Krzemieńca, Łucka. Zajmowała się organizacją koncertów, które Towarzystwo wystawiało w ostatnich latach. W 2008 r.



Śpiewa chór ze Starego Skalatu. Drugi od lewej - autor relacji

w St. Skalacie o trzy osoby wzrosła prenumerata „DK”. Wiek i zdrowie nie pozwala na więcej.

Nauka języka polskiego prowadzona jest w szkołach i na plebaniach. Pani Maria Punda jest nauczycielką od samego początku. Na pewno jest jedną z najstarszych wykładowczyń ojczystej mowy. Były czasy, kiedy dzieci na lekcje przychodziły do domu Pani Marii i kiedy jej prywatne mieszkanie stało się jakby szkołą. Ostatnio już drugi rok uczy polskiego w sąsiedniej wsi Nowosiółce w odległości 4 km od domu. Czasami, kiedy nie ma autobusu zmuszona jest docierać tam na piechotę. Ale nigdy na nic nie narzeka. O jej ofiarności wspomiano podczas opisywanego spotkania.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani wystąpienia Konsula RP we Lwowie Waldemara Kowalskiego. Najwięcej uwagi poświęcił on dwóm sprawom - Kartce Polaka oraz formalnościom wizowym. Karta Polaka to dokument, który przywraca nam wiele należnych praw. W przyszłości ułatwi on nam procedurę otrzymania wizy, pozwoli na niektóre przewagi w dostępie nauczania, pracy i poruszania się po Polsce. Dużo pytań zadano Konsulowi stosownie wiz, które teraz nie tak łatwo otrzymać, z chwilą gdy Polska przyłączyła się do strefy Schengen.

Spotkanie zakończyło się w plebani przy filiżance kawy z ciastkami. Rozmowy nadal toczyły się wokół osiągnięć i problemów Towarzystwa, ponieważ nie wszystko jest tak, jak by się chciało. Razem z nami w spotkaniu brała udział Pani Maria Krych z nowo utworzonego Towarzystwa Kultury Polskiej z pobliskich Hałuszczyniec.

Czas minął niespostrzeżenie i trzeba było pożegnać miłych gości, których czekała 170 kilometrowa droga powrotna do Lwowa. A w przedwieczornej ciszy gdzieś tam w niebiosach, brzmiały melodie „Miłych pasterzy” i „Ułanów”.

Jerzy KAMIŃSKI

(St. Skalat)

Informacja spóźniona, ale warta uwagi

Dom Polski w Kijowie to miejsce znane z otwartości i gościnności tym wszystkim, którzy zainteresowani są poznawaniem historii, kultury i języka polskiego. Słuchacze prowadzonych tu kursów chętnie biorą udział w przygotowaniach świąt tak kościelnych, jak i państwowych, obchodzonych w tej placówce.

W sobotnie przedpołudnie 19 stycznia br. tym razem najmłodsi mieli okazję popisać się znajomością polskich koled i wierszy bożonarodzeniowych oraz pochwalenia się swoimi talentami.

Dzieci uczęszczające na zajęcia w szkole sobotniej zaprezentowały przed rodzicami i zaproszonymi gośćmi swoje umiejętności wokalne, śpiewając najpiękniejsze kolędy, m.in. „Przybieżeli do Betlejem” czy „Cicha noc”. Dla większości było to ogromne przeżycie.

W pięknie przystrojonej sali, wypełnionej zapachem cynamonu, goździków i pomarańczy, w blasku świec, nie trudno było

Dziecięce kolędowanie

myślami przenieść się raz jeszcze do wigilijnego wieczoru, kiedy atmosfera dobra i pokoju miesza się z uczuciem wzruszenia podczas dzielenia się oplatkiem i składania życzeń.

Wszystkie dzieci doskonale poradziły sobie z trudnymi słowami polskiej poezji. Największego wzruszenia dostarczyły

chyba jednak najmłodsze „uczennice”: 4-letnia Patrycja Slim i 5-letnia Sonia Rubel, które przebrane za aniołki najbardziej cieszyły się z choinki i uroczystego nastroju. Po występie i dzieleniu się oplatkiem dzieci i rodzice zasiedli do słodkiego poczęstunku przygotowanego przez gospodynię Domu Pol-

skiego - panią Marię Siwko. Pozostaje cieszyć się nie słabnącym zainteresowaniem tradycjami polskimi przede wszystkim wśród młodego pokolenia. Przed nami kolejne okazje do spotkań. Oby były równie udane.

Wanda STRUCHOWSKA

(Zdjęcie autora)



EURO 2012

Bitwa o nowy bazar w stolicy

Kupcy ze Stadionu Dzieśięciolecia niedawno starli się przed Ministerstwem Sportu z policją. Domagali się przekazania im gruntu, na który mają przenieść handel ze stadionu. Na jego miejscu będzie budowany obiekt na Euro-2012. Zapowiadają, że jeśli gruntu nie dostaną, nie opuszczą stadionu.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

Na Żytomierszczyźnie

26 stycznia 2008 roku Generalny Konsul RP w Łucku Tomasz Janik, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jan Purwiński w ośrodku wypoczynkowym „Caritas-Spes” zorganizowali Spotkanie Oplatkowe dla Polonii Żytomierszczyzny.

Na spotkanie przybyli prezesi organizacji polskich z całej Żytomierszczyzny, przewodnicząca Rady Obwodu Żytomierskiego Iryna Syniawska, sekretarz Rady Miejskiej Żytomierza Anatolij Kalański, proboszczowie parafii, księża, nauczyciele języka polskiego, dyrektorzy szkół, w których wykładany jest język polski i inni goście.

Inaugurując spotkanie, Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik przedstawił dwa główne zagadnienia, wymagające bardziej szczegółowego omówienia: nauczanie języka polskiego i opieka nad Cmentarzem Polskim w Żytomierzu.

Nauczyciele to szczególna grupa zawodowa, to ludzie o wyjątkowo wrażliwych sercach. Ludzie, którzy borykają się z trudnościami dnia codziennego. Ludzie, którzy umiłowali Polskę, język polski, polską kulturę i przekazują tę miłość młodzieży. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na młodych nauczycieli, na tych, którzy jeszcze są studentami, a w przyszłości będą uczyć języka polskiego.

Pan Konsul, będąc z wykształcenia historykiem, zaznaczył, iż szczególnie interesują go zabytki znajdujące się na Kresach, i podkreślił, iż są one wieloetniczne, i

Jednomysłność w dążeniach do dobrych spraw

na tym polega ich wyjątkowa wartość. Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Pani Wiktoria Laskowska-Szczur przypomniała, że polski cmentarz katolicki w Żytomierzu założono jeszcze w roku 1799 i dziś jest on jedną z najstarszych nekropoli w Europie. Jest to miejsce wielu pochówków szlachty polskiej z rodzin Dąbrowskich, Czackich, Moniuszków. Spoczywa tu Juliusz Zarębski, ojciec i macocha Ignacego Paderewskiego. Wiele z nagrobnych pomników wymaga niezwłocznych prac konserwatorskich.

Pani Mirosława Starowierowa (Radio Żytomierz) zwróciła uwagę na system porządkowania cmentarza, na jego ogrodzenie,

na potrzebę pomocy ze strony władz miasta i samej młodzieży, gdyż, jak zaznaczyła, „Cmentarz – to nasza historia”. W działaniach konserwacyjnych dobrym przykładem do naśladowania może być cmentarz żydowski. Dziś jest tam schludnie, wszystko zostało uporządkowane (nie bez pomocy z Izraela i USA).

O ratowaniu cmentarza mówił też Franciszek Popławski (prezes ZPŻ „Polonia”). Prezes ŻOZPU pani W. Laskowska-Szczur wniosła propozycję, by zasięgnąć porady u tych, którzy zdobyli już doświadczenie w tym zakresie.

Pan Tomasz Janik zaproponował objąć cmentarz opieką konserwatorską i nadać mu status obiektu muzealnego. Wszys-

cy obecni jednogłośnie przyjęli i podpisali petycję do władz miasta Żytomierza z prośbą o taką reorganizację cmentarza.

J. E. Ksiądz Biskup Jan Purwiński powiedział, że Kościół będzie pomagać modlitwą w tej sprawie. Na cmentarzu jest kaplica, gdzie ksiądz odprawia Mszę św. i jest to pomnik przyszłości. Pan Konsul podziękował za wspólną troskę, za zainteresowanie tą sprawą i wyraził nadzieję na jak najszybsze przywrócenie właściwej godności temu miejscu.

Potem była wspólna modlitwa, która jeszcze bardziej nas połączyła.

Ważnym wydarzeniem tego Spotkania Oplatkowego było teatralne przedstawienie jasełek

pod tytułem „Życie to adwent”, wyreżyserowane przez Mikołaja Warfolomejewa, wg scenariusza Jolanty Płatek.

Teatr Polski powstał przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie pod patronatem J.E. Księdza Biskupa Ordynariusza Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jana Purwińskiego, przy wsparciu Jego Wielmożności Proboszcza Katedry pw. św. Zofii Józefa Lipeckiego. Premiera sprawiła na wszystkich wielkie wrażenie. Wkrótce teatr zaprezentuje kolejne przedstawienie, nad którym artyści pracują z wielkim zadowoleniem.

Tegoroczne Spotkanie Oplatkowe było bardzo udanym i połączyło nas dla dobrych spraw na rzecz żytomierskiej Polonii. Potwierdzeniem tego może służyć następujący wpis do Księgi Pamiątkowej ŻOZPU:

„Шановне товариство Житомирської Обласної Спілки Поляків України! Справи, які ви організуєте, задуми, якими ви живете, люди, яких ви об'єднуєте є неоціненними. Щастя, всім вам, любові і Божої благодаті в Новому 2008 році!

Люблю Вас!”

Ірина Синявська
Голова Житомирської
Обласної Ради

Walentyna KOLEŚNIK
(Berdyczów)



Спорт

НАШІ ЗЕМЛЯКИ

В болівальники селища Довбиш пам'ятають цього невисокого, руського юнака, який впродовж 15 років захищав кольори Довбиського футбольного клубу „Авангард”. А вперше він вийшов на футбольне поле у складі команди фарфоровиків, коли Станіславу Цезаровичу Багінському було 17 років. Все своє свідоме життя пан Станіслав пов'язав зі спортом. Школа, футбольний клуб „Авангард”, інститут фізичної культури. Але доля розпорядилася по-іншому, закинула його в Томську область, де очолював спортивне товариство міста Стрежевой. Довгі роки працював тренером дитячої футбольної команди, граючий тренер команди „Нафтовик” з міні футболу. Ця команда виступала у вищій лізі Росії. Він же – суддя першої категорії.

Про успіхи Станіслава Багінського, як тренера, говорить той факт, що його дитяча команда вже 4 рази брала участь у відкритому розіграші Кубка Америки. В 1996 році брало участь 820 команд із 28 країн світу. Змагання проходили на 45 полях одночасно. Команда з далекого сибірського містечка зуміла виграти груповий турнір не тільки в 1996 році, а і в 1991 та 1992 роках.

У відкритті дитячих ігор 1991 року брав участь відомий в минулому футболіст Пеле. Велика

АВТОГРАФ У ПЕЛЕ

радість і гордість заповнює серце, коли пан Багінський С. розповідає, як йому на відкритті змагань прийшлося стояти біля президії турніру. Пан Станіслав звернувся на англійській мові до відомого на весь світ Пеле – короля футболу за дозволом взяти автограф. Той, не задумуючись, розписався на спортивному журналі „Дорогому другу і наставнику молоді, з повагою – Пеле!”.

В той період Багінський обслуговував 17 ігор. Це проходило в місті Мініаполіс, штат Мінесота, США. Випала честь бути в 1996 році суддею чемпіонату світу в США серед юнацьких змагань (вік від 20 років), між командами США і Аргентини, Головним суддею на той час був Юрій Пасічник – американець українського походження. Він же і вніс пропозицію, щоб Станіслава Багінського включили в суддівську колегію. Йому також пощастило в складі спортивної делегації Росії побувати на двох чемпіонатах світу в 1990 році в Італії, а в 1994 році в США, Сан-Франциско. Пан Станіслав Багінський часто зустрічався з футболістами московського „Динамо”, зокрема з Андрієм Якубіком, кращим бомбардиром СРСР, володарем Кубка

СРСР з футболу, майстром міжнародного класу.

І знову доля закинула молодого енергійного спортсмена в Республіку В'єтнам, головою оргкомітету, тренером молодіжної команди з футболу з 1997 по 2003 роки в місті Хошемін (Сайгон). Ця команда, з приходом пана Станіслава, неодноразово приймала участь в спортивних змаганнях з футболу в

м. Хошемін (Сайгон) на кубок В'єтнаму, де була призером і не один раз.

Своєму успіху на спортивній ниві пан Станіслав завдячує в першу чергу педагогічному колективу Довбиської середньої школи, вчителю фізичного виховання, члену Товариства поляків ім. Яна Павла II – пану Анатолію Бялківському, тренеру і керівнику футбольного клубу



Станіслав Багінський – арбітр Кубка США-Аргентина 1996 р. по футболу

Довбиського фарфорового заводу „Авангард” – Махно Володимир Дмитровичу (нині покійному), а також вчителю фізичного виховання ДСШ – Махно Миколі Дмитровичу, який є другом, наставником, товаришем та порадиником.

Сьогодні пан Станіслав Багінський – гравець, консультант в команді „Фаворит”, де є головним тренером наш земляк – довбишанин Юрій Іванович Ковальчук. Ця команда змагається у вищій лізі на першість міста Житомира. До речі, основний склад команди „Фаворит” – гравці з Довбиша.

Слід зауважити, що на установчих зборах Юрія Івановича Ковальчука обрали головою правління, виконавчим директором Галіївського маслозаводу ім. Мазуркевича, що в Чуднівському районі на другий термін. А ще продукція Галіївського маслозаводу проходила незалежне тестування на якість в програмі „Знак якості” в Києві, на каналі „Інтер”. Молоко згущене „Фаворит”, цього заводу завоювало перше місце. Це підприємство щоденно переробляє 100 тонн молока. (Дивись газету „Житомирщина від 19 січня 2008 року). Батьки тих фаворитів – корінні жителі селища, мають польське коріння. От такі вони наші земляки-„Мархлевщизни”!

С.С. КУР'ЯТА

Голова Товариства поляків ім. Яна Павла II у Довбиші

Gospodarka

PRYWATYZACJA PO POLSKU

To temat stale aktualny w realiach społeczno-gospodarczych Polski. I nic w tym dziwnego, bo gospodarka zdominowana została przez sektor własności prywatnej, a ta jest przecież filarem gospodarki rynkowej. W społeczeństwie polskim trwają rozmowy i dyskusje na temat samego procesu prywatyzacji, jej skutków, wpływu na kondycję całej gospodarki i na sytuację życiową indywidualnego obywatela. I w połowie lutego byłem świadkiem jednej z takich dyskusji, zorganizowanych w siedzibie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie z udziałem naukowców, ekspertów i praktyków, głównie ekonomistów i prawników.

W wypowiedziach prelegentów i dyskusji skoncentrowano uwagę na prywatyzacji w sektorze produkcji, banków i usług, pomijając sektor rolnictwa, gdzie ten proces w zasadzie został zakończony, choć niewielką rolę odgrywa nadal sektor własności spółdzielczej.

W przedsiębiorstwach państwowych – według stanu na koniec 2006 roku – prywatyzacją objętych było 7298, tj. 83,5% ich ogólnej liczby; w okresie minionych 17. lat przychody z prywatyzacji osiągnęły 130 mld zł (licząc w cenach 2007 r.), tj. ok. 50% obecnego budżetu państwa. W

całym okresie transformacji do systemu bankowego i poprzez ten system wpłynęło około 10 mld euro kapitału zagranicznego, w rezultacie czego przejął on kontrolę nad 80% aktywów bankowych, stanowiących obecnie 900 mld złotych.

Co więcej, z 12,9 mln zatrudnionych – 9,6 mln pracuje w sektorze prywatnym (dla porównania – w roku 1990 obejmował 49% pracujących). Sektor publiczny – tj. administracje, służby mundurowe, służba zdrowia i oświata – zatrudnia aktualnie 2,6 mln osób. Szacuje się, że w obszarze możliwym do sprywatyzowania pozostaje kilkaset tysięcy zatrudnionych, głównie w górnictwie, energetyce i przedsiębiorstwach komunalnych.

Średnia płaca – według danych GUS – wynosiła w przedsiębiorstwach w grudniu 2007 roku 3256 zł (ok. 1300 USD), a w całej gospodarce – w całym IV kwartale ub. roku – 2899 zł, tj. ok. 1160 USD.

Prywatyzacja, jako fundament gospodarki rynkowej, przyczyniła się w istotnym stopniu do napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, których skumulowana wartość na koniec 2007 roku szacowana jest na około 120 mld USD.

Prywatyzacja to stymulator rozwoju przedsiębiorczości i tworze-

nia małych i średnich przedsiębiorstw. Te z kolei zwiększają podatność na wzrost wydajności i efektywności oraz innowacji.

W polskim społeczeństwie zdecydowana większość z aprobatą odnosi się do gospodarki rynkowej, opartej na własności prywatnej. Odnotowuje się tu przede wszystkim korzystny wpływ na wzrost gospodarczy, chociaż są i głosy, że w zbyt małym stopniu przekłada się on na sytuację bytową poszczególnych ludzi. Co więcej, nastąpił proces wyraźnego rozwarstwienia społeczeństwa: na bogatych i biednych. Ale uogólniając: na ocenę prywatyzacji w oczach ludzi wpływa czynnik zatrudnienia: jak rośnie bezrobocie – to oceny są negatywne, jak spada – pozytywne. Potwierdziły to badania socjologiczne w poszczególnych okresach transformacji, w tym w 2007, kiedy stopa bezrobocia spadła do ok. 13% (z ok. 20% parę lat temu), a w 2008 roku ma obniżyć się do poziomu poniżej 10%.

W głosach na temat perspektyw prywatyzacji dominuje nurt racjonalnego myślenia. Hotele, sklepy, stacje napraw samochodów nadal trzeba prywatyzować.

Usługi komunalne powinny być nawet prywatyzowane w szybszym tempie. Ale już ostrożnie trzeba podchodzić do prywatyzacji

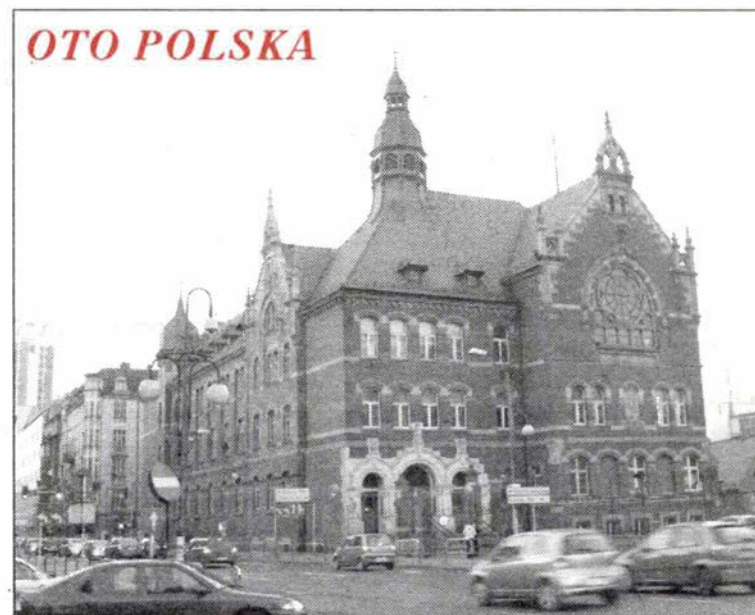
w szkolnictwie i usługach medycznych, np. szkół i szpitali.

Ewentualna dalsza prywatyzacja banków byłaby nadużyciem, gdyż te – oddawane w ręce obcego kapitału – realizować będą przede wszystkim politykę i dyspozycje zagranicznych centrów decyzyjnych. Własność państwa powinna być zachowana, w całości lub częściowo, w sektorach strategicznych (np. energetyka, sektor specjalny – wojskowy, częściowo transport, poczta). Procesy prywatyzacyjne powinny do końca odbywać się w ramach

prawnych. W większym niż dotychczas zakresie uwzględniana powinna być zasada sprawiedliwości społecznej.

A – generalnie rzecz biorąc – gospodarka oparta na własności prywatnej powinna służyć dobru każdego obywatela, a nie tylko określonym grupom biznesu. Powinna, jak w okresie początkowym prywatyzacji, tj. w latach 1990 – 1991, dawać już nie tylko nadzieję na lepsze życie, ale te nadzieje urzeczywistniać.

Mikołaj ONISZCZUK
(Warszawa)



Katowice

Międzynarodowy koncern, będący liderem na rynku opakowań z tworzyw sztucznych dla przemysłu chemicznego, kosmetycznego i spożywczego, w związku z dynamicznym rozwojem, poszukuje kandydata na stanowisko:

Project Manager – Ukraina

Osoba odpowiedzialna będzie za:

- zbadanie rynku ukraińskiego i ustalenie grupy potencjalnych klientów;
- wybór lokalizacji pod budowę nowego zakładu na Ukrainie;
- założenie spółki prawa ukraińskiego;
- nadzór nad stroną administracyjną i finansową realizowanej inwestycji;
- w późniejszym etapie prowadzenie zakładu na stanowisku dyrektora naczelnego; kontakty z kluczowymi klientami oraz centralą grupy.

Wymagania:

- ✓ wykształcenie wyższe;
- ✓ znajomość przepisów prawa ukraińskiego;
- ✓ biegła znajomość języka ukraińskiego lub rosyjskiego;
- ✓ komunikacyjna znajomość języka angielskiego;
- ✓ doświadczenie w tworzeniu przedsiębiorstwa od podstaw będzie dodatkowym atutem;
- ✓ wysoko rozwinięte umiejętności zarządcze i interpersonalne;
- ✓ umiejętność nawiązywania i utrzymania relacji z klientem;
- ✓ dyspozycyjność.

Oferujemy atrakcyjne warunki zatrudnienia oraz szerokie możliwości rozwoju zawodowego.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego na adres redakcji „Dziennika Kijowskiego”.

Ex-libris „DK”

Kondratjuk O.P., Кур'ята С.С.
Довбиш. Історія, факти.
Минуле та реальність
Житомир, „Полісся”, 2007,
112 с., наклад 500 экз.

Wśród nowych książek na tematy kresowe, które pojawiły się w ostatnim czasie na rynku czytelnictwa Ukrainy, na szczególną uwagę zasługuje wydana niedawno w języku ukraińskim książka zatytułowana: „Довбиш. Історія, факти. Минуле та реальність”. Książkę wydano przy wsparciu finansowym Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Autorzy: polonijny historyk ukraiński Ołeksander Kondratjuk, współpracujący z Polskim Naukowym Towarzystwem w Żytomierzu i Stefan Kuriata – działacz społeczny Polonii Ukraińskiej, dowbyszaniec, prezes Stowarzyszenia Polaków im. Jana Pawła II na Żytomierszczyźnie.

W książce przedstawione zostały najważniejsze etapy współczesnej historii Polaków Ukrainy, szczególnie tych, którzy mieszkają w Dowbyszu i okolicach, czyli na terenach istniejącego niegdyś tzw. Polskiego Rejonu Narodowego im. Juliana Marchlewskiego. Materiał książki w zasadzie ułożony został w sposób chronologiczny i podzielony na trzy rozdziały. Pierwszy rozdział to krótki zarys historii zasiedlenia ziem ukraińskich. Drugi w całości poświęcony jest Dowbyszowi. Trzeci opisuje historie oddzielnych miejscowości Rejonu.

Praca zawiera dość dokładną bibliografię, sporo ilustracji. Jest to, można powiedzieć, pierwsza od wielu już lat próba syntezy dziejów Polaków Ukrainy (w szczególności poczynając od lat 20. ubiegłego wieku) podanych w formie popularnej, przeznaczanej – w odróżnieniu od publikacji naukowo-akademickich – dla szerokiego kręgu czytelników.

Wiadomo, iż Polacy zamieszkiwali ziemie ukraińskie od dawna, natomiast Dowbysz jako własność hrabiów Ilińskich po raz pierwszy pojawia się w dokumentach historycznych w roku 1811. Od roku 1820, kiedy w Dowbyszu została ulokowana fabryka porcelany, wykorzystująca miejscowe surowce (kaolin), przesiadła się tu wielu polskich robotników z Królestwa Polskiego, głównie z terenów Mazowsza i Mazur.

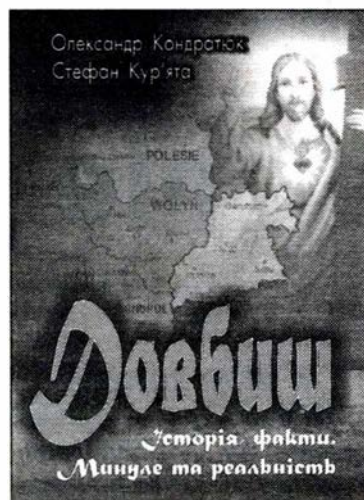
W roku 1921 fabryka została znacjonalizowana, nadano jej imię polskiego komunisty Feliksa Kona. Właśnie z inicjatywy Feliksa Kona, jak też i innych Polaków – zwolenników sowieckiego komunizmu takich, jak Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Tomasz Dombal w roku 1925 utworzony został Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego z centrum w mieście Dowbysz, którego nazwa zamieniona została na Marchlewsk.

Rejon zajmował obszar 650 km² i w jego skład wchodziło 107 miejscowości, 33 rady wiejskie, w tym 32 polskie, dwie ukraińskie i jedna niemiecka. W 1925 roku jego przekrój narodowościowy był następujący: 31507 osób (73,3%) stanowili Polacy, 5812 (17,9%) – Ukraińcy, 3761 (7,4%) – Niemcy, 713 (1,1%) – Żydzi, 26 (0,4%) – Rosjanie. Sektor gospodarczy reprezentowało głównie rolnictwo, ale i

również produkcja porcelany (Dowbysz, Bród Kamienny), szklarstwo (Bykówka, Marianówka), użytkowanie lasów, kopalnie torfu, pszczelarstwo.

Formalnie najwyższym organem samorządu rejonowego był Zjazd Rad, który zbierał się corocznie, zaś organem wykonawczym był Komitet Rejonowy. Faktycznie jednak władza była w rękach Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Ukrainy. Zgodnie z podziałem terytorialnym rejon wchodził do nowograd-wołyńskiego okręgu obwodu kijowskiego i miał podwójne podporządkowanie, czyli podlegał Okręgowemu Komitetowi Wykonawczemu i Komitetowi Centralnemu Mniejszości Narodowych.

Z chwilą utworzenia Rejonu rozpoczęła się „aktywna obróbka” ideowa miejscowej ludności, likwidacja analfabetyzmu; nabierała siłę propaganda antyreligij-



ce przesiedleńców tzw. „najlepszych kolchoźników-przodowników”, którzy jednak „wyczekiwali z nadzieją na pierwszą okazję, żeby powrócić w strony rodzinne”. Deportacja negatywnie oddziaływała na gospodarkę tych terenów.

Polakach Ukrainy – uzupełnienie luki

na. Temu miały sprzyjać stworzone we wszystkich miejscowościach Rejonu szkoły, kluby, biblioteki”.

W Rejonie funkcjonowały 42 szkoły, w tym 32 polskie. Jedynie za pierwsze 5 lat zbudowano tu 14 szkół, szereg szpitali, klubów etc. W Rejonie otwarto technikum pedagogiczne, które miało kształcić nauczycieli szkół polskich, fakultet Kijowskiego Polskiego Instytutu Wychowania Socjalnego, w którym 150 studentów przygotowano do wstępu na uczelnie wyższe. Nakładem 25 tys. egzemplarzy wychodziła polskojęzyczna gazeta „Marchlewskijna Radziecka”.

Okres NEP-u odbił się na rozwoju gospodarczym Rejonu szczególnie w pierwszym pięcioletniu jego wdrażania. W roku 1927 produkcja fabryki porcelany w Marchlewsku wzrosła o 97% w porównaniu z poziomem przedwojennym. Prosperowały również huty szkła Bykówki i Marianówki, rozwijał się handel. Pomyślnie rozwijało się rolnictwo. Dzięki melioracji (w 1925 roku zorganizowano 4 rolnicze towarzystwa melioracyjne) powierzchnia zasiewów w Rejonie zwiększyła się o 5%.

Nawiązując do tego, wydawałoby się pozytywnie, wynika pytanie: dlaczego już od początku lat trzydziestych wszystko zaczęło się zmieniać się o 180 stopni? Otóż wymienię tylko główne etapy tych tragicznych zmian: przymusowa kolektywizacja, Wielki Głód, agresywne prześladowanie Kościoła (zresztą ono nigdy nie ucichało, zgodnie z zasadami ideologii bolszewickiej), represje wobec ludności polskiej i niemieckiej, przede wszystkim inteligencji (nauczycieli), zamknięcie gazety „Marchlewskijna Radziecka” w 1934 roku, likwidacja polskich szkół, masowe deportacje tysięcy Polaków do Kazachstanu i wreszcie na podstawie decyzji KC KP(b)U z dnia 17 sierpnia 1935 – likwidacja Rejonu.

Na miejsce deportowanych Polaków i Niemców z innych rejonów Ukrainy przyjechały tu tysią-

Rażąco zmniejszyły się plony, dwukrotnie spadła produkcja fabryk porcelany i hut szkła.

Pozwolę sobie nie zgodzić się z autorami książki, którzy twierdzą, że prawie od samego początku organizacja polskiego Rejonu była „eksperymentem”, tyle tylko, że koniecznym ze względu na zamierzoną „kompromitację burżuazyjnej Polski”.

Tak, rzeczywiście dla bolszewików takich, jak Feliks Kon, Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Tomasz Dombal był to eksperyment i, kto wie, być może oni uznali go za udany, lecz zdaniem Josifa Dżugaszwili i jego „ochranki”, ofiarą których padł w roku 1937 sam Tomasz Dombal – na pewno nieudany. Co tam Dombal, represje spadły wkrótce na całą Komunistyczną Partię Polski. A, nawiasem mówiąc, stosunek władz państwowych do mniejszości narodowych prawie wszystkich reżymów rzadko jest przychylnym. Tym bardziej reżymów totalitarnych. Najczęściej relacje te władza rozpatruje jako spory kompromis. Mniejszości narodowe, szczególnie z nieprzyjaznych krajów ościennych, są zawsze pod czujną kontrolą odpowiednich organów serwilistycznych, które najchętniej pasywnie na podejmieniach swoich zwierzchników. Pierwszą ofiarą takich podejrzeń paranoicznego „ojca narodów”, „pierwszym narodem ukaranym” (jak go nazwał znany historyk polski Mikołaj Iwanow) stali się właśnie ci nieszczęśliwi Mazurzy z Ziemi Dowbyskiej...

Zamykają książkę strony poświęcone już zdepolonizowanemu terenowi. Przeżył on wojnę, doczekał się czasów Ukrainy niepodległej. Dowiadujemy się, że coś polskiego jednak pozostało. Od 1996 roku w szkole Dowbysza prowadzone są zajęcia języka polskiego dla dzieci o polskim pochodzeniu (tyle pozostało po wspomnianych powyżej 32. polskich szkołach w b. Rejonie!). Od roku 1992 funkcjonuje tu kościół katolicki, zaś od roku 2000 ma nowy gmach. Działa tu

też Polskie Stowarzyszenie im. Jana Pawła II pod kierownictwem Stefana Kuriaty, które zainicjowało powstanie Muzeum Krajoznawczego w Dowbyszu. Ciekaw jestem, jak tam reprezentowany jest Rejon Polski...

No i na koniec, prawem życiowego recenzenta, chciałbym zwrócić uwagę na niektóre momenty związane z omawianą książką. Czy rzeczywiście zasadne jest używanie przez autorów terminu „kolonizacja” odnośnie osiedlania się Polaków na bezludnych ziemiach ukraińskich? Tym bardziej, jeżeli dotyczy to okresu już po wieku XVIII, czyli okresu porozbiorowego, gdy Królestwo Polskie było częścią jednego państwa – Imperium Rosyjskiego. Uwzględniając współczesną złą opinię o tym terminie, czy nie byłoby lepiej używać innego określenia, np. „migracja”?

Praca nie wiadomo dlaczego

mu nie? Przecież teraz, kiedy widmo federalizacji brodzi po wielonarodowej Ukrainie, to mogłoby stać się właściwym rozwiązaniem kwestii narodowościowych. I czy mogłoby zagrażać jednolitości państwa posiadającego terytorium sięgające ponad 600 tys. km² istnienie jakichś enklaw narodowościowych wielkości 650 km²? Wiem, że u gorliwych unitarian wywołuje to niemały sprzeciw, jednak niech przyzwyczajają się do takich propozycji. Aspirując europejskość muszą akceptować i regionalizm europejski...

Powyższe uwagi nie mogą w żadnym stopniu zmienić, moim zdaniem, generalnie wysokiej oceny wydanej książki. Książka jest aktualna i na czasie, szczególnie, gdy zważymy na obecny nie najlepszy stan z wydawaniem popularnej krajoznawczej literatury kresowej na Ukrainie. A

nie zawiera danych o aktualnej liczbie ludności polskiej na tym obszarze, chociażby po ostatnim spisie ludności w roku 2001. Książka nie wspomina też o losach niegdyś deportowanych Polaków, a myślę, iż ten temat mógłby być rozwinięty w takiej publikacji jak najbardziej. Wiemy przecież, że to ich potomków „repatriują” do Polski z Kazachstanu. Ale czy można to nazywać „repatriacją”? Chyba nie, bo jest to raczej ekspatriacja, czyli ostateczne pozabawienie Ojczyzny. Zaś, moim zdaniem, jak na razie władze ukraińskie co do tej kwestii chowają przysłowiową głowę w piasku. Zapewne wystarczy im problemów z Tatarami Krymskimi.

Pamiętam jak na pewnej konferencji naukowej zabrzmiał głos jednego z uczestników z propozycją odrodzenia Polskiego Rejonu na Żytomierszczyźnie. A cze-

poza tym, gdy mówimy o oświacie polskiej dla Polaków Ukrainy, zastanawiam się, czemu oddać priorytet: językowi czy historii Polaków na Kresach. Historia sowiecka pisząca, np. o „kolonizacji” Ukrainy przez Polaków, nie zapali do polskości. A zatem książka o Dowbyszu jak najbardziej może posłużyć wypełnieniu pewnej luki jako materiał pomocniczy w szkołach polskich, i może się stać źródłem dla opracowania szkolnych podręczników historii Polaków Ukrainy.

Jej ważnym atutem jest przede wszystkim przystępny, popularny styl, czego często brakuje literaturze naukowo-akademickiej. Chociaż nakład 500 egzemplarzy, moim zdaniem, absolutnie nie odpowiada zapotrzebowaniu na literaturę tego rodzaju. A może to tylko pierwsze wydanie?

BORD

Ciekawostki

Telefony komórkowe przyczyną bezsenności?

Używanie telefonu komórkowego może zakłócić nasz sen – uważają naukowcy. Z badań, sponsorowanych przez firmy telekomunikacyjne, wynika, że komórki mogą być przyczyną bezsenności, bólu głowy i złego samopoczucia.

Rozmowy przez telefon komórkowy mogą wyrwać nas z objęć Orfeusza i zakłócić zdolność naszego ciała do regeneracji. Badania przeprowadziły Instytut Karolinska w Szwecji i Wayne State University w USA. Zanim położymy się do łóżka, lepiej używać telefonu stacjonarnego – mówi A. Philips z firmy badawczej Powerwatch, badającej wpływ promieniowania elektromagnetycznego na ludzi. Naukowcy obserwowali 35 mężczyzn i 36 kobiet w wieku 18-45 lat. Osoby poddane promieniowaniu telefonów komórkowych dłużej „wchodziły” w pierwszą z głębszych faz snu i spędzały mniej czasu w tej najgłębszej niż ci, którzy byli poddani tylko promieniowaniu pozornemu.

Z wyników badań wynika, że promieniowanie zakłóca produkcję melatoniny – hormonu, które kontroluje wewnętrzne rytmy ciała. Około połowa badanych uważa, że bóle głowy i zakłócone procesy umysłowe są powiązane z negatywnym oddziaływaniem komórek.

BBC



List otwarty

Konsulat Generalny RP
w Żytomierzu – krok pierwszy

Głównym problemem aktywnie działającej Polonii żytomierskiej jest powstanie Konsulatu Generalnego RP w Żytomierzu. Duża odległość dzieląca Żytomierz od Łucka i obciążenie łuckiego Konsulatu w związku z wprowadzeniem wiz schengenkich negatywnie wpływa na działalność miejscowej Polonii.

Konfederacja Żytomińska podjęła inicjatywę wystąpienia do władz Polski ze stosownym listem w tej sprawie. List ten został podpisany na spotkaniu członków Konfederacji Żytomińskiej 9 lutego br. w Domu Polskim w Żytomierzu w obecności wicekonsula Krzysztofa Czuchryty.

Żytomierz, dn. 9 stycznia 2008 roku

Prośba w sprawie
utworzenia w Żytomierzu
Konsulatu RP

Polska i Ukraina w czasach wielowiekowej wspólnej historii przeżywały okresy różnych – dobrych i nie zawsze relacji. Ale dzięki wysiłkom ludzi dobrej woli obu Narodów negatywne stereotypy zostały stopniowo przełamane, a z trudnych okresów wyciągano odpowiednie wnioski. Przykład temu dawali tacy mężowie stanu, jak Józef Piłsudski i Jerzy Giedroyc.

Długie lata Ukraina była częścią Związku Radzieckiego, a Polska – jego krajem satelickim. To uniemożliwiało dyskusję nad wspólną przeszłością, która otwiera drogę ku przyszłości. Dopiero po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości stał się możliwy dialog obu narodów, a podczas Rewolucji Pomarańczowej Polacy po raz kolejny (po uznaniu Niepodległego Państwa Ukraińskiego przez Polskę w 1991 roku) byli pierwszymi, którzy czynnie poparli Naród Ukraiński w jego walce o lepsze jutro. Polacy zimą 2004 roku stali na Majdanie w Kijowie, a udział obu Prezydentów Polski – Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego jest nie do przecenienia. Dzięki temu obecne stosunki polsko-ukraińskie śmiało można nazwać najlepszymi w całej dotychczasowej historii obu państw.

Aczkolwiek to, co dzieje się teraz na granicy polsko-ukraińskiej negatywnie wpływa na stosunki polsko-ukraińskie. Rzutują na nie także utrudnienia związane z wprowadzeniem wiz schengenkich. Nie prowadzimy statystyk, które wskazałyby, ile osób z obwodu wyjeżdża do Polski. Przypuszczamy, że cyfra ta oscyluje w granicach od 10 do 20 tys. osób (biznesmenów, naukowców, studentów, dziennikarzy, pracowników sezonowych) w skali rocznej. Oddzielnie należy uwzględnić fakt, że na Żytomięszczyźnie mieszka 49 tys. Polaków – jest to ich największe skupisko na Ukrainie.

Na terenie obwodu działają 34 organizacje i 15 artystycznych zespołów polonijnych. Co roku na festiwale, kolonie i parafiady do Polski wyjeżdżają setki dzieci z różnych rejonów obwodu, członkowie organizacji i zespoły artystyczne. Na terenie obwodu działają firmy z kapitałem polskim, m.in. „Cersanit” i „Kredobank”, a inwestorzy z Polski, zainteresowani regionem, planują tu ulokowanie swych inwestycji.

Zapotrzebowania wizowe Żytomięszczyzny są duże, a okoliczność, że należymy do Konsulatu Generalnego RP w Łucku, nie sprzyja podtrzymywaniu stosunków polsko-ukraińskich, ponieważ do Łucka jest 257 kilometrów (w jedną stronę). Na domiar złego połączenie Żytomierz – Łuck jest bardzo niewygodne. Po to, aby dostać się do Łucka na rano trzeba wyjeżdżać z Żytomierza o 23.00 (czekamy na otwarcie konsulatu 4 godziny) - jeśli wyjedziemy o 8 rano, to przyjedziemy do Łucka o 14.00 i wtedy nie mamy żadnej szansy na złożenie wniosku. Aby odebrać paszport z wizą, musimy udać się do Łucka jeszcze raz.

Sytuacja będzie się pogarszała, bo Polska, która sama jest źródłem siły roboczej dla krajów Starej Europy, potrzebuje rąk do pracy, czemu dała wyraz ostatnia liberalizacja przepisów dotyczących pracy cudzoziemców z Ukrainy w Polsce. Niebawem wejdą też w życie przepisy dotyczące Karty Polaka, co także spowoduje wzmożoną migrację do Polski.

Dlatego prosimy o otwarcie Konsulatu RP w Żytomierzu, zwłaszcza, że ostatnim czasem Dom Polski w Żytomierzu prowadzi mniej ożywioną działalność i może udostępnić swe pomieszczenia dla Konsulatu. To dałoby możliwość podtrzymać na dotychczasowym poziomie stosunki polsko-ukraińskie i sprostać nowym wyzwaniom.

Pamiętajmy o hasle: „Bez wolnej Polski nie ma wolnej Ukrainy. Bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski!”. Organizacje polskie Żytomięszczyzny, reprezentujące Polonię obwodu są w sposób naturalny pomostem w tej współpracy, a fakt, że w swoim czasie część z nich instytucjonalnie i otwarcie podtrzymała Rewolucję Pomarańczową daje im prawo moralne do wnioskowania o otwarcie Konsulatu Polski w Żytomierzu.

Polonia Żytomięszczyzny

Pamięć

Zakończenie z nr 321

Zbrodnia
nie jedno ma imię

70 lat temu NKWD rozpoczęło operację przeciwko Polakom

W latach Wielkiego Terroru antypolskie represje nabrały charakteru ludobójstwa. Dziesiątki tysięcy Polaków rozstrzelano na podstawie sfinansowanych dowodów i zeznań wymuszonych przemocą. Oprócz wyroków śmierci sławetne „trójki” NKWD, faktycznie pozasądowe gremia, skazywały także Polaków na kilkuletni pobyt w łagrach i więzieniach, co ze względu na panujące tam warunki często również oznaczało śmierć. Dzisiaj od tej zbrodni stalinizmu dzieli nas już 70 lat.

Na karę śmierci 28 września 1938 r. skazano 100 osób z obwodu żytomierskiego. W protokołach zeznań i oskarżeniach nie wymieniono prawie żadnych konkretnych czynów ofiar, odnotowano jedynie zamiary, zrelacjonowane przez samych oskarżonych. Już następnego dnia przed „trójką” w Żytomierzu postawiono 129-osobową grupę Polaków, przeważnie mieszkańców byłej Marchlewszczyzny, oskarżonych o „przygotowanie powstania zbrojnego w momencie napadu Polski na ZSRR”, prowadzenie kontrrewolucyjnej agitacji antysowieckiej.

Wśród rozstrzelanych m.in. znajdowali się Stefan Petrykowski - kierownik rejonowego oddziału ochrony zdrowia, Konstanty Wiśniewski - prezes rady wiejskiej ze wsi Marjanówka oraz mieszkańcy tej samej wsi Jan Świącicki i Kamil Świącicki; Konstanty Janczewski - pracownik huty szkła w Bykowie, Stanisław Kotwicki - pracownik fabryki porcelany w Marchlewsku, Wacław Gostyński - leśniczy ze wsi Siabierka, Bolesław Żarski - kolchoźnik ze wsi Turowa i inni.

Zapewne najliczniejszą, znaną nam dotąd grupę Polaków rozstrzelano 4 października 1938 r. Było to 408 mieszkańców rejonów berdyczowskiego, czudnowskiego, januszpolskiego, dzierżyńskiego, rużyńskiego i lubarskiego. Większość nich stanowili zwykli kolchoźnicy, a także robotnicy z zakładów przemysłowych Berdyczowa i innych miast. Znajdowało się wśród nich też kilku inżynierów, nauczycieli, pracowników leśnictwa. Łącznie w Żytomierzu jedynie w 1938 r. zgładzono ok. 5 tys. Polaków, a jeszcze kilka tysięcy skazano na wieloletnie więzienia i łagry.

Jednocześnie tysiące Polaków rozstrzelano w Winnicy, Płoskirowie, Szepietówce, Kamieńcu Podolskim, Charkowie, Dniepropietrowsku, Odessie. Latem 1938 r., na przykład, w rejonie antonińskim na Podolu organa NKWD „ujawniły” 5 bojówek POW, aresztując 220 osób, przeważnie kolchoźników. Jeszcze 114 osób aresztowano w rejonie orynińskim i rozstrzelano w Kamieńcu Podolskim. W związku ze sprawą POW około 1000 Polaków zostało rozstrzelanych w Odessie.

Według dostępnych danych tylko w latach 1937-1938 w całym ZSRR represjom poddano

134 519 Polaków, w tym na Ukrainie - 53641, Białorusi - 17552, w obwodzie leningradzkim - 8117, moskiewskim - 4372. Według danych ukraińskich badaczy w „sprawie polskiej”, na Ukrainie w znanym okresie aresztowano 56516 osób. Z wymienionej liczby 39644 osoby zostały skazane na śmierć, kilkuletnie więzienia i łagry. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w latach 1937-1938 w sprawach zakwalifikowanych w charakterze narodowościowych, jak podają statystyki, na Ukrainie aresztowano

ofiar stalinizmu.

Miało to miejsce już w czasach gorbaczowskiej „pierestrojki” i „głasności”, gdy powoli ustępował strach i rodziły się oddolne ruchy i inicjatywy obywatelskie. Faktycznie dopiero wtedy zaczęto głośno mówić na te tematy i ujawniać prawdę. Natomiast upamiętnienie miejsc spoczynku ofiar represji, które odbywało się zazwyczaj bez pomocy władzy, przybierało bardzo skromny formy - tabliczki z napisem lub drewnianego krzyża (np. w Winnicy czy Żytomierzu).

Pod koniec lat 90. warte odnotowania było wzniesienie symbolicznych mogił i stawiania krzyży ku czci ofiarom sowieckiego totalitaryzmu na lokalnych cmentarzach z z podaniem, w miarę możliwości, nazwisk zaginionych Polaków. Należy jednak zaznaczyć, że podobne formy na Ukrainie były aktami nielegalnymi, szczególnie w obwodach leżących na wschód od Zbrucza.

Proces dekomunizacji na Ukrainie, niestety, nie przybrał szerokiego i głębokiego rozmachu, jak chociażby w państwach nadbałtyckich. Na przykład, nawet w bukowińskim miasteczku Herca, położonym na granicy z Rumunią, na własne oczy widziałem postawione przez miejscową ludność rumuńską stelę (pionową płytę kamienną) z napisem w języku ojczystym ku czci ofiar stalinizmu z nazwiskami. Nota bene, znak ten stał, co jest symbolicznie, w miejscu usuniętego pomnika Lenina...

W imię pamięci ofiar tych strasznych czasów wiele jeszcze należy uczynić. Nie dodaje otuchy fakt, iż do dziś nie dokonano ostatecznych rozliczeń z przeszłością, nie osądzono ludzi i instytucji dopuszczających się bezprawia i zbrodni dokonywanych kilkadziesiąt lat temu na naszej ziemi, co na pewno negatywnie rzutuje na nasze dzisiejsze życie.

Iluż to jeszcze ludzi do dziś nie wie, gdzie spoczywają ich najbliżsi, zamordowani tylko dlatego, że byli Polakami. Spotykałem nawet takich, którzy nadal nie pozbyli się obaw za swoje polskie pochodzenie. Nie zapominajmy jednak - obowiązkiem żyjących jest pamięć o naszych Rodakach bezpodstawnie pomordowanych w latach 30-40. XX wieku na Wschodzie. Cześć ich pamięci!

Prof. dr hab. Henryk
STROŃSKI

Prezes Stowarzyszenia
Uczonych Polskich Ukrainy



Річниця

Закінчення з номеру 321

Спогади дитинства проведеного на Україні, перетворені у виразну віршовану форму, лежать в основі багатьох його ліричних і патріотичних творів. Під час навчання у Вільнюському університеті, у Юліуша розвинулися революційні та волелюбні погляди, які в сполученні з лірикою сформували основний напрямок його літературної творчості - романтизм.

Тому не дивно, що коли в 1830 році у Варшаві спалахнуло революційне повстання проти царської влади, Юліуш був у числі його ватажків. Їм були написані революційні вірші, спрямовані проти царського режиму і національного гноблення простого народу. Його патріотичні твори, що призивають народ до повстання, були чути на всіх барикадах Варшави. А його вірш "Ода волі" і та вірш "Гімн", покладений на музику, стали воістину гімном народних повстанців.

**"Злеті, світлий ангеле волі,
Над мертвим поминувши світом!
Уже на вітчизни престолі
Сплелися вінки пишним цвітом
І пахощі в'ються з кадила!"**

(Переклад Миколи Бажана)

**Witaj, wolności aniele,
Nad martwym wznieśiony światem!
Oto w Ojczyzny kościele
Ołtarze wieńczone kwiatem
I wonne płoną kadzidla!**

За короткий час повстання революційний комітет надрукував "Гімн" Словацького і поширив його по всій країні. З його віршами повстанці мужньо йшли в бій і декламували вірші навіть стоячі на смертному одрі.

До речі саме в 1830 році під час початку польського повстання у Вільнюсі перебував молодий Тарас Шевченко. Хто знає, може саме в той час у душі майбутнього волелюбного поета і народилися рядки, які будуть звернені до поляків: "Подай же руку, козакові і серце чистеє подай."

Царське самодержавство небезпідставно вважало Юліуша Словацького одним з головних натхненників повстання, а його революційні твори вельми крामольними та небезпечними для Російській імперії! Тому після придушення повстання, Юліуш, перебуваючи за кордоном з дипломатичною місією, був змушений залишитися в еміграції. Замість нього царська влада схопила і заарештувала матір поета, Соломію. Вона мужньо переносила всі тюремні випробування. Але навіть перебуваючи у Житомирській в'язниці, вона пишалася своїм сином і у той же час турбувалася за його подальшу долю. Їм обом довелося випробувати болісну 18-річну розлуку, у весь час якої, мати пос-

Присвячується 215-літньому ювілею від дня народження Саломеї Словацької (Янушевської)

РІВНЯ КОРОЛЯМ



Палкий виступ Словацького на засіданні революційного комітету. Малюнок А. Уніховського

тійно одержувала листи від сина. У своїх листах син, незважаючи на розділяючи їх відстані і країни, прагне підтримати і заспокоїти матір. За підрахунками фахівців, поетом було написано понад 130 листів, велика частина у віршованій формі. Причому листи до матері поет відсилав навіть під час подорожей по далеких країнах. Під час однієї з таких мандрівок з'явився і його знаменитий ліричний вірш "До матері", у якому поет пише про тяжку долю вигнанця:

**"Коли повернуться розкаянні
вигнанці
Матусенько, не раз тобі
здригнешь серце.
Ти гірко проклянеш мої
несхитні шанці
І впертий дух мій
у шаленім грізнім серці".**

**Zadrzy ci nieraz serce,
miła matko moja,
Widząc powracających
i utaskawionych,
Kląć będziesz, że tak twarda była
na mnie zbroja
I tak wielkie wytrwanie w
zamiarach szalonych.**

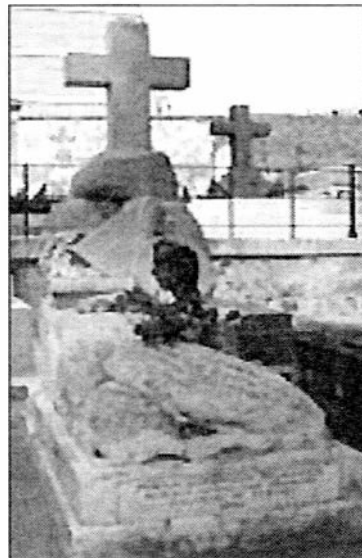
А потім, звертаючись до матері, він говорить про своє богом надане призначення - служіння своєму пригнобленому народові і боротьбі за звільнення Вітчизни!

**"О нене! Терном заросла його
дорога.
Прости його! Йому твого
прощення треба.
Прости! Твій син не може відійти
від Бога
Якби не це - не відійшов би він
од тебе".**

(переклади Віктора Котліова)

**Przebacze mi, o moja ty
piastunko droga,
Że się tak zaprzęsać
i tak zaczeluścić;
Przebac... bo gdyby nie to,
że opuścić Boga
Trzeba by... toby siebie pewno
nie opuścić.**

Відомо також, що Юліуш під час поїздки в Єрусалим, відвідував численні вірменські церкви і навіть провів нічне чужання, у церкві "Гробу Господнього" разом з вірменськими ченцями. Також не випадковим було відвідування Словацьким історичної області - Вірменська Кілікія (у сучасній Туреччині і Сирії), вочевидь ця подорож була навіяна спогадами дитинства та сімейних розповідей. Відомо, що у родині галицьких вірмен існує давній переказ, згідно з яким вони вважають себе вихідцями з Кілікії. Про це свідчать чис-



Надгробок Юліуша Словацького на Паризькому цвинтарі Монмартр

ленні стародавні ікони й рукописи XI-XIV сторіччя вивезені вірменами з середньовічної Кілікії, які до середини XX століття зберігалися у вірменських храмах Галичини, а потім були вивезені до Польщі, під час злочинної сталінської депортації більшої частини вірменського населення Галичини.

У своїх пізніших, багато в чому автобіографічних творах, таких як епічна поема "Беньовський" (1848 р.) автор порівнює зовнішність свого героя з "кілікійцем" (тобто вірменом), а в останній, не закінченій поемі "Король Духів" (1848 р.), він заявляє про національне походження, вустами головного героя.

І лише в 1848 році, за рік до смерті поета, мати і син змогли зустрітися. Їх зустріч відбулася таємно у місті Вроцлаві, що знаходився на той час під владою Пруссії. Ця недовга зустріч була останньою в їхньому житті. Про що говорили мати і син, про що згадували і про що мріяли? Можна тільки здогадуватись. Через рік після цієї короткої зустрічі, 3 квітня 1849 року у Парижі, Юліуш Словацький помер від тяжкої хвороби. На старовинному паризькому цвинтарі Монмартр поховати Юліуша зібралася невелика кількість польських емігрантів.

Хоча під час прощальної церемонії були присутні знамениті польські поети, такі як Кіпріян Норвід, але ніхто не наслідився сказати надгробну промову. Бо тільки одна людина в Парижі могла сказати так, як це робив Словацький, і цією людиною був його друг - Адам Міцкевич. Але він в той час ворогував зі Словацьким і навіть не прийшов на його похорон.

Тому Словацького поховали без слів і промов. Мати Соломія, довідавшись про смерть сина, була вражена горем і померла у 1855 році в рідному місті Кремінці. У тому ж році у далекому Константинополі помер Адам Міцкевич. Доля розкидала їх по світу на великі відстані, але ж збрала їх разом!

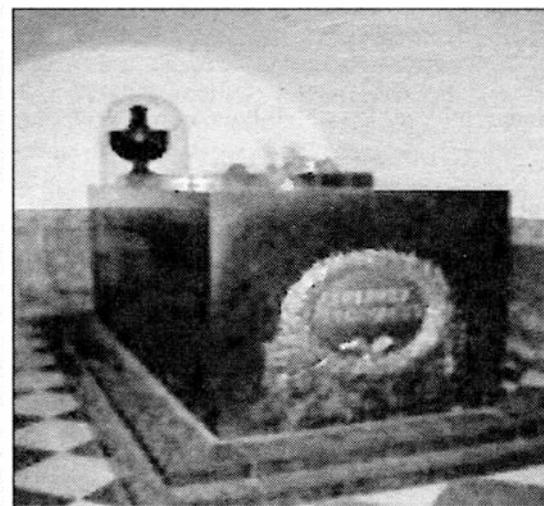
Ось як це трапилось. У 1927 році, за розпорядженням президента незалежної Польщі маршала Юзефа Пілсудського, прах поета був перевезений з Парижа до Польщі. Коли пароплав з труною Юліуша Словацького прибув у місто Гданськ,

його зустрічали нескінченими корабельними гудками. І це тривало під час руху пароплава по річці Вісла до самого Кракова. Поляки з сумом вийшли на береги Висли зустрічати свого улюбленого поета, віддаючи йому останню данину пошани!

У Кракові труну покійного з великими почестями помістили в королівський усипальниці Кафедрального собору Вавельського Королівського замку, поруч з польськими королями. "Тому, що рівний їм!", - лаконічно озвучив рішення уряду Польської держави маршал Пилсудський. Саркофаг поета встановили поруч із саркофагом його друга і вічного опонента Адама Міцкевича, а з іншої сторони встановили гранітну чашу із часткою праху улюбленої матері поета Соломії, щоб син і мати були завжди поруч і ніколи більше не розставалися.

Така незвичайна і зворушлива історія, що відбулася колись із героями цієї розповіді, з маленького і тихенького подільського містечка Кремінець. Історія про тяжке життя, про материнську любов, про творчу славу і про вічне безсмертя!

Пам'ять про великого поета, нашого земляка Юліуша Словацького жива в Україні. У місті Кремінці, у будинку який належав родині



Саркофаг Юліуша Словацького і урна з прахом Соломії Словацької (Янушевської). Кафедральний собор Вавельського Королівського замку у Кракові.

Саркофаг і урна із чорного граніту були виготовлені відомим скульптором Адольфом Шишком-Богушом

Словацьких і де все життя чекала на свого знаменитого сина мати Соломія, організований єдиний у світі літературно-меморіальний музей на честь видатного письменника.

Незабаром у 2009 році все-світня організація ЮНЕСКО і культурна громадськість України, Польщі і всього світу будуть урочисто відзначати 200-річний ювілей нашого великого земляка безсмертного поета епохи літературного романтизму - Юліуша Словацького!

© Самвел Азізян
член Національної спілки
журналістів України

Warto wiedzieć

Dostarczamy dokumentację potrzebnej do uzyskania Obywatelstwa Polskiego. Zajmujemy się poszukiwaniem przodków, tworzymy drzewa genealogiczne. Dostarczamy dokumentację potrzebnej do uzyskania Obywatelstwa Polskiego. Określanie pochodzenia ewolucyjnego, badania określają pochodzenie etniczne. Szczegóły na www.herb.pl
Aby zgłębić genealogię swego rodu bądź w celach znalezienia krewnych oraz informacji o prze-

Może masz znanych Przodków?

Sprawdź swoje pochodzenie - wstępne badania są bezpłatne

szłości rodziny, poszukujemy korzeni, tworzymy drzewa genealogiczne.

Na zlecenie prowadzimy poszukiwania spadków oraz spadkobierców, kompletujemy niezbędną do postępowania sądowego dokumentację metrykalną, a także w razie konieczności występujemy przed właściwym sądem spadku w charakterze świadków na okoliczność prze-

prowadzonych poszukiwań genealogicznych. Obszar naszej działalności stanowią poszukiwania genealogiczne związane z Holocaustem (poszukiwania osób, które przeżyły Holocaust, lub dowody zgonu podczas Holocaustu, itp.), które wykonujemy zarówno dla klientów indywidualnych, jak i na potrzeby sądowych postępowań spadkowych.

Określanie pochodzenia ewolucyjnego, badania DNA określają pochodzenie etniczne - przykładowo, możemy stwierdzić, że mężczyzna lub kobieta, która dała początek linii reprezentowanej przez badaną osobę, żyła około 15000 lat temu na Bliskim Wschodzie. W zakresie genealogii odbiorcami naszych usług są zarówno klienci

indywidualni jak i kancelarie adwokackie oraz firmy genealogiczne. Dostarczamy dokumentację potrzebnej do uzyskania Obywatelstwa Polskiego.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo uzyskać dostęp do archiwów, nie tylko polskich, ale także do wszystkich tych znajdujących poza granicami naszego kraju.

Zapraszamy do fascynującej podróży w przeszłość - www.herb.pl, herb@herb.pl piotr.szmit@piotr.szmit.nazwa.pl

RYSOWNICY POLSCY



Zbigniew PISZCZAKO - współzałożyciel Stowarzyszenia Aktywnej Satyry (SAS), członek Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury (SPAK), absolwent Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Rysuje do prasy od 1986 r.

Horoskop na rok 2008

Bliźnięta

Planeta opiekująca się znakiem: Merkury
Najkorzystniejszy wpływ Merkurego przypada: 9 I-15 III, 4-17 IV, 3 V-11 VII, 27 VII-11 VIII, 1 IX-5 XI, 24 XI-13 XII. W tych dniach będziesz w stanie poprawić swoje notowania zawodowe, uzyskać lepsze dochody i dzięki temu poprawić życie swoje i swojej rodziny.



Zalety: niepospolita inteligencja, towarzyskość.

Kochaj bliskich, bo bez miłości świat jest szary. Jako przedstawicielka najbardziej towarzyskiego znaku Zodiaku musisz mieć obok siebie bratnią duszę. Pielęgnowanie więzi rodzinnych, utrwalanie partnerstwa zawodowego zajmie ci cały rok i pochłonie cię całkowicie.

Miłość: Zamiast szukać nowej, nastaw się na umacnianie miłości, którą nosisz w sercu. Docień tych, którzy darzą cię zaufaniem. Miniony rok był testem trwałości związków uczuciowych. Jeśli coś się rozsypało - tak miało być, jeśli coś przetrwało - dziękuj losowi i pielęgnuj to, co masz. Dużą rolę odegra teraz w twoim życiu dom. Z partnerem o podobnym nastawieniu uda ci się najlepiej w dniach: 1-21 I (matrymonialny fart), 18 II-15 III, 3-18 IV, 25 V-19 VI (super), 13 VII-7 VIII (najweselej), 31 VIII-25 IX (namiętność), 19 X-13 XII (znów matrymonialny fart).

● Rozkosz jest premią natury za trud płodzenia i rodzenia.

● Nasze namiętności często stają się naszym nieszczęściem.

(Zygmunt Freud)

Благодійні внески на підтримку
„Дзєннїка Кїївського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Pewnego razu sołtys spogląda na ręce Antka i pyta:
- Gdzieś stracił palce u prawej ręki?

- A no ze dwa roky temu włożyłem rękę koniowi do pyska, żeby zobaczyć ile ma zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby zobaczyć ile ja mam palców.

Pewne małżeństwo ma „ciche dni”. Wieczorem mąż pisze kartkę do żony:
„Stara, obudź mnie o piątej”.

Nazajutrz mąż budzi się o siódmej i spostrzega na stole kartkę:

„Stary wstawaj, już piąta...!”

Rozmowa w pociągu:

- Ja, proszę pana, najmilsze godziny zawdzięczam filmom.

- Nie wiedziałem, że z pana taki kinoman.

- To nie ja chodzę do kina, ale moja żona.

Jasio widzi, jak ojciec przebiera się w sędziowską togę.

- Tato, dlaczego zakładasz damski strój?

- Bo zaraz będę dużo mówił...

Siedzącemu na fotelu fryzjerskim facetowi fryzjer opowiada historijkę z dresszkiem.

- Dlaczego opowiada mi pan tę straszną historię? - pyta facet.

- To proste. Kiedy włosy stają dęba, łatwiej mi strzyć.

Przychodzi baba do lekarza z mężem. Lekarz obejrzał go i mówi:

- Pani mąż cierpi na rozstrój nerwowy. Potrzebny mu spokój.

- No widzi pan! Ja mu, to przecież powtarzam przynajmniej sto razy dziennie...

Co bardziej poetyczni przyrównywali je do pereł...Dziś widok kobiecych łez nie wywołuje już jednak wzruszenia, czy opiekuńczych odruchów. Raczej - zniechęcenie, zniecierpliwienie i niesmak.

Łzy kojarzą się, bowiem ze słabością charakteru, a mężczyźni oczekują od kobiet raczej pogody, opanowania, równowagi ducha, czyli - choć sobie tego w pełni nie uświa-

Naj... Naj... Naj ...

◆ Zbigniew Różanek przez 85 godzin pisał list, w którym przedstawił kosmitom obraz ziemskiej cywilizacji, streszczając wszystko co nas dotyczy, jak np. osiągnięcia naukowo-techniczne, problemy dnia codziennego itp.

Długość listu znajdującego się obecnie w zbiorach Muzeum Rekordów i Osobliwości w Rabce Zdroju 111 m i 11 cm, szerokość 30 cm, ciężar 6 kg, ilość słów - 28 tysięcy.

◆ Najwyższy dźwięk wydał najprawdopodobniej kryształ szafiru uderzony promieniem lasera. Było to ok. 60 GHz. Było to 'A' 28-kreślne.

◆ Bogusław Galeja z Cieszyna, w woj. śląskim, ma na koncie 150 wykonanych przez siebie papierowych modeli samolotów. Jego kolekcja byłaby większa, część jednak z braku miejsca rozdał znajomym. Sklejanie modeli plastikowych uważa za zbyt łatwe. Przy modelach kartonowych trzeba je dopasowywać i odpowiednio formować. Czasem nad jednym modelem potrafi przesiedzieć nawet 200 godzin.

Niedoceniana siła

Nie ma nic skuteczniejszego niż komplementy! Ich działanie jest porażające! Nie waham się tego słowa użyć - „porażające”. Płeć piękna łaknie ich, jak spragniony człowiek na pustyni wody. Kobieta, która choć raz na dzień nie usłyszy czegoś miłego o jej wyglądzie, czy dla odmiany, o przymiotach własnego charakteru, czuje się odrzucona i wręcz chora.

Chodzi wtedy zła jak osa. Czepia się i dokucza wszystkim, którzy znajdują się w pobliżu. Ale powiedz jej tylko z zachwytem: „Jaka Ty jesteś piękna!”, to jej zachowanie diametralnie się zmieni. Przecierasz oczy. Nie wierzysz. Tak, to ciągle ta sama kobieta, ale jakaż odmienna od tej, jaką była przed chwilą. Po prostu do rany przyłożył. Mięknie jak wosk w Twoich rękach... Ale, ale..... Tak postępujesz naturalnie, jak jesteś z tą dziewczyną na stopie nieco bliższej. A co, jak słabo ją znasz? Czy komplement zadziała? Zadziała i jeszcze jak!

Andrzej GRACA
CDN

WIZJA

Chodzę po Warszawie
Tłoczno, ludno wszędzie
Ale - strach pomyśleć
Co za sto lat będzie?

Dziś sześćdziesiąt kilo
Mięsa Polak zjada
Jakie wtedy będą
Hodowlane stada?

Ile trzeba zboża
Kasz, owoców, mąki...
Z pól, z pastwisk zostaną
Trawniki miast łąki

Ważny temat przy tym
(Nie chcę go pomijać)
Ileż trzeba trunków
Żeby to...popijać?

Jak wytniemy lasy
Sadzić grzyby trzeba...
Osiedlowe bloki
Sięgać będą nieba

Ale taki problem
I u nas - i wszędzie
Stąd też mój optymizm
Że „jakoś to będzie”

Nie ma co biadolić
O ludzkości losie
Zawsze będzie szansa
Polatać... w kosmosie!

MIKOŁAJ ONISZCZUK

Płacz to zdrowie!

damiają - po prostu wewnętrznej siły. Rozczarowują się, jeśli dostrzegają jej brak.

Wiele kobiet wyciąga stąd wniosek; trzeba „polykać” łzy, milczeć, trzymać się w garści, tym bardziej, że płacz wygląda nieładnie.

Tymczasem spora grupa neurologów i psychologów śpie-

szy łzom na odsiecz. Dowodzą, że są znakomitym sposobem usuwania wewnętrznych napięć, że spływa wraz z nimi zdenerwowanie, które nie rozładowane przyczynia się do powstania wrzodów żołądka, zawałów ser, wylewów krwi do mózgu itp.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



“Дзєннїк Кїївський”
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 вїд 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та рєлїгїї
Спїлка поляків в Українї
Рєдакція газєти “Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgową, Andżelika Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газєта виходить 2 рази на мїєсєць.
Перєдплатити можна протягом року в усїх вїддїєленнях зв'язку Українї.
Індєкс перєдплати 30678.

Перєдплатна вартість 48 коп. на мїєсєць.
Роздрїбна цїна у продажї - договорна.
Газєта надрукована у ВАТ “Кїївська правда”.

Зам. 495. Тираж 3 500.

1 2 3 4 5 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16